Kuryer Poznański.

Nr. 62. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 16 marca 1876.** Eulogiusz Zakrzewski. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 16 marca.

Otrzymujemy dzisiaj obszerniejszy wyciąg z wtorkowego oświadczenia, w którém gabinet francuski określa politykę, jaką się kierować zamierza. Utwierdzony już rząd republikański, tak mówią ministrowie, został uzupełniony przez wybór senatu i Izby deputowanych i tworzy wraz z niemi władzę publiczną, — powszechny głos narodu usankcyonował konstytucyjne prace ostatniego Zgromadzenia narodowego. Nigdy rząd żaden na drodze bardziéj legalnéj wybranym nie został, żadna władza nie może być wyższego pochodzenia. Po takiéj gloryfikacyi powszechnego głosowania zwracają się ministrowie do proklamacyi Marszałka Prezydenta z dnia 13 stycznia, w któréj Marszałek oświadczył się przeciw zmianie konstytucyi, zanimby jéj rozporządzenia w życie wprowadzone zostały. Słów tych rząd nowy jak najwierniéj trzymać się zamierza, bo wielkość i przyszłość kraju zależy od legalnego wykonania konstytucyi. W stosunkach naszych z Izbami, np. co się tyczy przygotowywania nowych praw pozostaniemy zawsze wiernymi liberalno-konserwatywnemu duchowi, jakie wieje z konstytucyi naszéj. Żądać równocześnie będziemy, aby zależni od nas urzędnicy ze swéj strony wiernymi się dla nas okazywali. Będą oni pierali nasze zapatrywania, starając się wszędzie wyrobić to przekonanie, że jeżeli każdy rząd w ogóle, to przedewszystkiem rząd republikański opierać się winien na świętych prawach religii, moralności, rodziny jak téż nietykalności i szacunku własności, na zachęcie i szacunku dla pracy; że rzeczpospolita wystrzegać się powinna wszelkich wojowniczych awantur, do których inne rządy aż za często porwać się dawały. Przystępując do finansów kraju oświadczają ministrowie, że w budżecie osięgnąć się da zrównoważenie dochodów z wydatkami i że bez podwyższenia podatków i bez zażądania nowych ofiar od poddanych będzie się mógł kraj uiścić z długu swego bankowi francuskiemu. „O stosunku naszym do zagranicznych mocarstw powiedzieć możemy, że tenże w niczém się nie zmienił, zachowując dotychczasowy przyjacielski i pokojowy charakter. Francya przyłączyła się do usiłowań, dążących do przywrócenia porządku i ładu w Bośnii i Hercegowinie, — mamy nadzieję, że jedność wielkich mocarstw, dających rękojmię szacunku dla traktatów międzynarodowych i miłości pokoju, błogie przyniesie owoce.“ Wspominając o ukończeniu wojny domowéj w Hiszpanii oświadczają ministrowie, że żaden kraj z powodu téjże wojny więcéj nie cierpiał, jak Francya, i że Francya z radością wielką powitała wiadomość o zaprzestaniu walki. To uspokojenie umysłów na obydwóch krańcach Europy jako téż wyraźny wzrot ku pokojowi, jaki wszystkie rządy i wszystkie ludy dokumentują, wywrze niechybnie pomyślny wpływ na rozwój handlu i na utwierdzenie układów handlowych. W roku bieżącym kończą się układy handlowe i morskie; organa rządowe będą miały sposobność porozumienia się co do zasad według których stósunki handlowe Francyi z zagranicznemi mocarstwami uregulowane być winny; ministerstwo przy téj sposobności głównie na to baczyć będzie, aby krajowy przemysł nie doznał żadnego utrudnienia przez zmianę taryfy i kierować się będzie polityką ugruntowaną na wolności handlu. Reorganizacya armii stale naprzód postępuje, a zadaniem Izb będzie określenie zasad, na których się opierać ma na przyszłość administracya armii i urządzenie jeneralnego sztabu. Co się tyczy wewnętrznéj polityki starać się będzie ministerstwo o to, aby wolność ludu pojednać w najpiękniejszą harmonią z prawami państwa i prerogatywami władzy wykonawczéj. Wspomniawszy następnie o przygotowanych projektach tak kończą ministrowie: Rozpoczynamy tę pierwszą sesyą konstytucyjnéj Rzeczypospolitéj nie bez wzruszenia, widzimy naprzód trudności, na jakie spotykamy — atoli spodziewamy się, że trudności usunąć zdołamy opierając się na waszém zaufaniu do legalnéj przezorności Marszałka Prezydenta, na stałéj jedności obydwóch Izb i na życzeniu, aby Francya przez jedność ład i pokój znów osiągnęła przynależne sobie w rzędzie wielkich mocarstw miejsce.“ —

Jak donosi biuro Reutera uda się Muktar basza niebawem nad granicę austryacką, celem odbycia narady z namiestnikiem dalmackim, jenerałem Rodyczem i zasięgnięciu odeń informacyi, jak sobie postąpić z ludnością w prowincyach powstańczych. Tymczasem misya jenerała Rodycza, jak wiadomo nie odniosła pożądanego skutku — bardzo mała tylko liczba Hercegowińców powróciła dotychczas do ojczyzny. Tak samo i jenerał Molmary nie umiał sobie zjednać zaufania powstańców, którzy na Pograniczu wojskowém osiedli. Węgierskie pisma podsuwają rządowi myśl, aby wysłał, nie ludzi znanych ze sympatyi słowiańskich, jedno aby w tym celu użył Węgrów. Powstańcy bośniaccy w liczbie 25 wysłali do jenerała Mollinarego w Zagrzebiu petycyą, w któréj protestują przeciw pośrednictwu mocarstw i żądają zwrotu broni zabranéj im przy przejściu granicy. — Wassa effendi nowo mianowany gubernator Hercegowiny przybył wraz z komendantem angielskim wczoraj do Dubrownika.

Patron Kółek rólniczych włościańskich prosi nas o umieszczenie następującego uwiadomienia:

P. P. prezesom Kółek rólniczych, którym okoliczności nie dozwoliły uczestniczyć w zebraniu dnia 7 bm, donoszę, że co do zabezpieczenia od ognia, postanowiono z Towarzystwem Magdeburgskiém zawiązać stósunki i w tym celu wybrano komisyą do zrobienia układu z Dyrekcyą Towarzystwa. Co zaś do zabezpieczenia od gradu zdania były podzielone, i gdy jedne ku akcyjnemu systemowi, drugie ku solidarnemu się skłaniały, uznało zebranie za właściwą zostawić wybór do woli Kółek. Za najpewniejsze uznano dwa Towarzystwa, w których zabezpieczać się Kółka mają: z akcyjnych Towarzystwo magdeburgskie, z solidarnych Towarzystwo szwedzkie. O warunkach układu nie omieszkam w swoim czasie Zarządy Kółek uwiadomić.

M. Jackowski.

National-Ztg. zamieściła w tych dniach list lorda Palmerstona do króla belgijskiego umieszczony w życiorysie Palmerstona, co tylko w Londynie wydanym. List ten datowany z 13 ma ca 1863 r. a rzucający pewne światło na ówczesne stósunki dyplamatyczne, tyczące powtania polskiego brzmi w dosłownym przekładzie:

„Wasza królewska Mość dowiedziałeś się niezawodnie, że odrzuciliśmy propozycyą cesarza francuskiego żądającą wydania równobrzmiącéj i indentycznéj noty do rządu pruskiego. Zamierzano widocznie wymijającą lub odmowną odpowiedź wziąść za pretekst do zajęcia prowincyi nadreńskich, a niepomyślny skutek téj propozycyi wprawił rząd francuski w zły humor. Atoli niebezpieczeństwo dla Prus i innych państw jeszcze nie minęło. Skoro powstanie polskie daléj się rozwinie, a Prusy dadzą się spowodować do jakiegokolwiek wystąpienia czynnego w obec Polaków, cesarz francuski z pewnością prędzéj czy późniéj pod jakimkolwiek pozorem zajmie prowincye nadreńskie, aby Prusy zmusić do neutralności. Wasza królewska Mość wyświadczyłby Prusom i Niemcom przysługę, gdybyś użył swego wpływu u króla pruskiego, celem powsrzymania go od wszelkich akcyi po za granicami państwa jego.

We wtorek odbył się, jak donosi Gazeta Toruńska, wiec w Żninie, nadzwyczaj liczny, do czego się przyczyniła ludność miejska i wiejska z szerokiego pasa w koło miasta. Obywatelstwo ziemskie i duchowieństwo bardzo licznie było reprezentowane. Zagaił wiec i przewodził mu p. Chojnacki. Jako mówcy występowali pp. Kubicki z Sarbinówka, który mówił o prawach z kongressu wiedeńskiego i późniejszych ustaw pruskich, mowie polskiéj przysługujących; Danielewski, redaktor Gazety Toruńskiéj i Przyjaciela, który wyjaśnił treść projektowanéj ustawy o języku urzędowym i pierwsze jéj czytanie w Izbie poselskiéj, wreszcie ks. Kucharski z Brzyskorzystew, który zakończył mową o szkole, jéj położeniu i potrzebach w społeczeństwie naszém katolickiem i polskiem zarazem. Uchwalono adresy, które przesłano telegrafem: do ks. Arcybiskupa Kardynała Ledóchowskiego w Rzymie i ks. Biskupa sufragana Cybichowskiego, proboszcza żnińskiego, dziś uwięzionego.

Petycya w sprawie szkólnéj

uchwalona na wiecu polsko-katolickim w Witkowie.

Wysoka Izbo Panów!

Chociaż przy obradach nad prawem o inspekcyi szkólnéj z dnia 11 marca 1872 Jego Ekscelencya minister Oświaty oświadczył, że tylko wyjątkowo usuwać będzie duchownych od inspekcyi szkólnéj, to u nas prawie już wszystkim duchownym odjęto inspekcyą, powierzając ją nietylko ludziom, którzy ze sprawami szkólnemi nie są obeznani, lecz nawet innowiercom. Na odmianie osób świeckich zamiast duchownych, z powołania obowiązanych wychowaniem dziatek się zajmować, szkoła wcale zyskać nie mogła; raczéj wiele straciła, tak, że coraz częstsze dają się słyszeć utyskiwania samychże nauczycieli i domagania, żeby inspekcyą lokalną znieść zupełnie, kiedy tak często w zupełnie niewłaściwe ręce jest obecnie powierzana. Powierzanie inspekcyi lokalnéj i powiatowéj innowiercom wykracza przeciw samemuż prawu o inspekcyi z 11 marca 1872 § 3, w którym zastrzeżono, że nie znosi się artykułu 24 konstytucyi, który w ustępie pierwszym zaleca w szkołach elementarnych uwzględniać konfesyjne stósunki. Wbrew art. 24 w ustępie drugim, który kierowanie nauką religii pozostawia towarzystwom religijnym, decyzya ministra kultu z dnia 31 grudnia 1875 r. stawia niebezpieczne wierze naszéj zasady co do nauki religii: że w szkole świecki nauczyciel, mający powołanie od państwa, nie zaś duchowny, ów od Boga i Kościoła powołany nauczyciel wiary w religijnych stowarzyszeniach, ma prawo wykładać w szkole religią jako przedmiot obowiązkowy; że rejencya może zakazać duchownym wszelkiego udziału w nadzorze religii. Wyrokiem trybunału z dnia 6go stycznia 1876 roku ksiądz nawet podlega § 152 kodeksu karnego, choć religii uczy dzieci w kościele, jeżeli im całość téj nauki podaje. Ta decyzya stwarza stósunki okropne. W tém widzimy tylko nadwyrężenie art. 24 konstytucyi w ustępie 2, lecz i art. 12, który poręcza swobodę w wykonywaniu religii domowém i publiczném.

Powołując innowierców na inspektorów minister kultu, nie mógł wcale przyznać im prawo kontroli nad dogmatyczną treścią nauki religii w szkole: to rzecz słuszna. Ale któż nad tą dogmatyczną treścią nauki religijnéj będzie miał kontrolę, jezeli duchowni zostali usunięci nawet od kierowania nadzoru nad wykładem nauki religijnéj? Czyż dzieci nasze nie są narażone na niebezpieczeństwo, że poniosą uszczerbek we wierze, jeżeli nauczyciel nie będzie dosyć umiejętny lub sumienny?

Nareszcie wbrew art. 24, który wyraźnie w całéj sile zatrzymany został prawem o inspe

---

SŁOWIANIE

pod tureckiém i austryackiém panowaniem.

Zarysy i wspomnienia z podróży.

Rozdział piąty.

Rzeka Sawa.

I.

Sawa i jéj brzegi. — Bośnia.

Aby puścić się Sawą, podróżny wsiada na statek w Sissek, który drogą żelazną złączony jest z Zagrzebiem. Już huczy rozgrzewający się kocioł parowca.

Płyniemy; na lewo pokazuje się łańcuch gór o które oparty jest Zagrzeb, a które rozdzielają dolinę Sawy od doliny Drawy. — Statek idzie do Semlina, zbudowanego naprzeciw Belgradu, gdzie Sawa wpada do Dunaju.

Drzewo, które Slawonia w znacznéj ilości w świat wyprawia, spływa tratwami w dół rzeki, kiedy inne produkta ciągnione są w górę ku Karlowcowi i Fiume. Statki do podobnego przewozu używane są wzniesione na przodzie i mają dużą izbę z oknami; są one prowadzone długiemi wiosłami, z których jedno znajduje się na przodzie a dwa od tyłu; mają one zwykle banderę austryacką, kroacką albo turecką. Zboże z Banatu najczęściéj tą drogą bywa spławiane. Banat jest miejsce wywozu, o który spiera się morze Czarne z Adryatyckiém, Braiła i Fiume. Jeżeli tak nazwane bramy żelazne utrudniają spław ku ujściu Dunaju, transport ku źródłom Sawy jest bardzo kosztowny. Patrzcie, oto jeden z tych wyładowanych statków jest ciągniony przez dwadzieścia dziewięć koni, przy których tylko czterech znajduje się ludzi, jeden z nich jedzie na zaprzągniętym wierzchowcu na przodzie. Droga ta nadbrzeżna jest bardzo utrudnioną w złéj porze roku, do czego przyczyniają się kapryśne skręty rzeki. Pomniejsze statki są ciągnione przez ludzi lub popychane wiosłami. W ogólności widok Sawy jest mocno ożywiony i wiele na niéj znajduje się młynów.

Po stronie austryackiéj domy należą do kolonii wojskowych; zbudowane o piętrze, mają śpichrz na wierzchu, według jednostajnego wzoru. Dzieci roją się po wszystkich ulicach, ubrane biało, silnie zbudowane. Mężczyzni i kobiety pracują w ziemi.

Zacząwszy od Jachinowca, brzeg prawy do Bośnii należy, to jest turecki pod względem państwowym, ale serbski zawsze pod względem pochodzenia i języka.

Bośnia złożona jest z licznych dolin, spadających prostopadle ku Sawie, któréj bośniackiemi napływnikami są Unna, Werbacz, Bosna i Drina. Pod Napoleonem I jak pod Karólem Wielkim cesarstwo francuskie dotykało Sawy. Wtedy to, mówił mi jeden z podróżnych, kogut piejący w Jachinowcu był w trzech państwach słyszany: w francuskiém, austryackiém i tureckiém.

Bośnia na północ odgraniczoną jest przez rzekę Sawę od Slawonii, prowincyi Austro-Węgierskiéj; na wschód rozdziela ją Dryna od Serbii, księstwa na pół niezależnego; od zachodnio-północnéj strony dotyka kroackich pogranicznych kolonii wojskowych, i ta część Bośnii nazywa się Kroacyą turecką. Przez Hercegowinę, która jest administracyjną zależnością téj prowincyi, Bośnia dotyka od południowo-zachodniéj strony austryackie królestwo Damacyi i Czarnogórę, zupełnie wolne państwo. Dwa wązkie przesmyki ziemi Hercegowińskiéj, Klek i Sutoryna dotykają morza adryackiego.*)

Bośnia wyciąga się w stronę południowo-wschodnią, pomiędzy Czarnogórą a Serbią pasem ziemi Nowy Bazar (Jeni Pazar po turecku), którym się łączy z innemi częściami państwa tureckiego, będącemi pod bezpośredniém panowaniem sułtanów.**) Pas ten ziemi został wybrany przez Portę do budowania drogi żelaznéj miedzy zachodnią Europą a Konstantynopolem. Od Nowego Bazaru ma ona dostać się do doliny Sawy i tym sposobem wyminąć posiadłości na pół niezależnéj Serbii.

Tak tedy Hercegowina, Bośnia i Kroacya turecka tworzą ogromny trójkąt, którego dwa boki stanowią granicę cesarstwa Austryackiego. Pociągnąwszy linią prostą z Semlina do Raguzy, zamknęłoby się ów gatunek przylądku tureckiego, który tworzy Bośnia i zamknęłoby się całą tę krainę w systemie jeograficznym austro-węgierskim, z którym go łączyć się zdaje sama konfiguracya ziemi. I w saméj istocie, wszystkie rzeki bośniackie zmierzają ku Sawie, która stanowi granicę austryackiéj Sławonii, gdy tymczasem wody Hercegowińskie dlewają się do morza Adryackiego łożyskiem, które sobie Narenta wyżłobiła przez Dalmackie Alp

Podróż statkiem ma tę wyższość nad drogą żelazną, że towarzystwo bardziéj może się pomięszać i stykać się z sobą. Płynąc Sawą miałem sposobność różne robić studya. Pomost zapełniony jest wieśniakami, z których większa część dźwiga piły i siekiery; udają się na zarobek do niezmiernych lasów sławońskich; po większéj części są już podpili. Na miejscach droższych siedzą kupcy serbscy w narodowym stroju. Zdają się zamożni i inteligentni w rozmowę wdają się chętnie. Włoscy i żydowscy handlerze z Tryestu tą samą udają się drogą do Odesy lub Konstantynopola, gdyż ona jest najtańszą i dozwala im mimochodem drobne swe zawiązywać i załatwiać interesa. Od Brodu sławońskiego miasteczka, znajdującego się na prze

---

*) Rzeczpospolita Raguzańska, lękająca się sąsiedztwa Wenecyi, wyrobiła sobie w traktacie Karłowickim, aby ją po jednéj i po drugiéj stronie od posiadłości świętego Marka, oddzielały dwa kliny tureckie, dotykające morza adryatyckiego. Przyp. tłom.

**) Prowincya ta zazwana Metochyą, była sercem państwa Duszan-Cara. Tam była jego stolica Pryzren i Łpek patryarchy serbskiego.

cyi z 11 marca 1882 w § 3, minister oświaty reskryptem z dnia 16 marca 1872 r. polecił zamienianie szkół konfesyjnych na symultanne, przez które dzieci nasze z czasem pozbawione będą nauki religii w szkole. Reskryptem z dnia 11 września 1873 polecił minister, aby katolickie szkoły zamienić na symultanne w tym celu, żeby przez obsadzenie ich nauczycielami ewangielickimi, dzieci ewangielików (in diaspora) w rozproszeniu żyjących mogły odbierać konfesyjną naukę religii.

Te rozporządzenia nietylko przeciwne są duchowi kanstytucyi, ale nadto i zasadzie pruskiéj monarchii „Suum cuique"; kiedy katolickie szkoły, a więc z masą katolickich dzieci każą zamieniać na symultanne, żeby przez narzuconych im ewangielickich nauczycieli, dawać konfesyjną naukę religii garstce dzieci ewangielickich.

W myśl rozporządzeń ministeryalnych, niższe władze administracyjne usiłują przeprowadzić zamianę szkół konfesyjnych na symultanne, nie troszcząc się wcale o rozkaz gabinetowy z roku 1821 i reskrypt ministeryalny z dnia 27 kwietnia 1822, który wskazuje, że tam tylko wolno zamienić szkołę konfesyjną na symultanną za dozwoleniem władzy duchownéj i świeckiej, gdzie gminy obu konfesyi się zgodzą na to, pouczone wpierw przez swych pasterzy o znaczeniu téj zmiany.

Nareszcie w szkołach ludowych zaprowadzony jest dla naszych dzieci polskich wyłączny wykład nauki w języku niemieckim. Ten sposób wykształcenia potworny, może tylko potworne wydać owoce, stępić, zamiast zaostrzyć umysł dzieci, ogłupić, zamiast czegoś rzetelnie nauczyć dzieci, które nie dostatecznie ojczystym językiem jeszcze władając, skazane są na to, że nieznanych sobie przedmiotów uczyć się mają w nieznanym języku. Wnosimy zatém niżéj podpisani, by Wysoka Izba od królewskiego rządu zażądała:

1. ażeby wedle art. 24 ustępu 1 konstytucyi, uwzględniając stósunki w szkołach elementarnych, nie narzucano katolickim szkołom niekatolików na inspektorów lokalnych i powiatowych, ani nie zamieniano szkół konfesyjnych na symultanne, i to z pominięciem wszelkich form prawnych;
2. ażeby wedle art. 24 ustępu 2, duchownym jako naturalnym towarzystw religijnych nauczycielom religii, oddano napowrót kierownictwo całkowite nauki religii w szkołach elementarnych;
3. ażeby cofnięto rozporządzenie, nakazujące wyłączny wykład nauki w języku niemieckim dla dzieci w szkółkach elementarnych.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z nad Noteci, 14 marca.

(Wiec.)

Stósownie do ogłoszenia w Kuryerze, odbył się w niedzielę dnia 12 t. m. wiec polsko-katolicki na Rydzku przy Barcinie. Zagaił go p. Łuczkowski, witając przybyłych z bliska i daleka staropolskiém: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus." Następnie wytłómaczył w pięknéj i potoczystéj mowie znaczenie wieca i zaproponował zgromadzonym przewodniczącego w osobie p. Malczewskiego z Młodocina, na co wszyscy jednomyślnie przystali. Pan przewodniczący obrał sobie dwóch ławników: Sorbickiego, włódarza z Dąbrówki i Grajka z Wolic, i sekretarza ks. Jędraszkiewicza, wikaryusza z Szczepanowa. Uskuteczniwszy wybór rzeczonych ławników i sekretarza, przeczytał pan przewodniczący porządek wieca, który się z następujących trzech punktów składał:

O języku urzędowym. — O prawach majowych. — O szkólnictwie.

Na zapytanie pana przewodnczącego, ktoby chciał zabrać głoco do pierwszego punktu wystąpił p. Julian Brzeski posiedziciel dóbr Krotoszyna, a powitawszy serdecznemi słowy zgromadzonych, począł rozbierać krzywdy, jakie wynikają z języka urzędowego dla Polaka, nie umiejącego po niemiecku. Zachęcał do obrony tego języka ojczystego, téj drogi mowy polskiéj, na drodze prawnéj. „Gdy ogień wybuchnie", mówił szanowny mówca, to każdy woła: gore! gore! wszyscy biegną na ratunek, aby to co jeszcze nie podpadło niszczącemu żywiołowi, unieść na miejsce bezpieczne. Albo gdy orzeł swe pisklęta w gniaździe niebezpieczeństwem zagrożone, pruje powietrze, rzuca się, chociaż na storazy silniejszego nieprzyjaciela, stacza z nim walkę i broni do upadłego swego skarbu. — Gniazdo wprawdzie burze poszarpały, ale pisklęta jeszcze żyją, a temi są dzieci twoje, krew twoja, którym niebezpieczeństwo wynarodowienia zagraża. Broń całą siłą twego najdroższego skarbu, bo dziś jeszcze możesz, dziś ci jeszcze wolno, dziś jeszcze ów projekt o języku urzędowym nie jest prawem. Dla tego broń twéj mowy, bo to ci Pan Bóg dał, a ty jesteś zobowiązany tę mowę nie tylko w sobie, lecz przedewszystkiém w dzieciach twoich utrzymać; ciebie, mój bracie, mogę porównać do starego drzewa, które, gdy się je chce nagiąć, prędzéj pęknie, niż się zegnie, lecz dziecko twoje, jest młode drzewko, które na wszelką stronę się naginać da; dla tego téż bądź strażnikiem twego skarbu, aby nie skoszlawiał, a co najgorsze, aby nie wydał zamiast owocu dobrego owoc robaczywy i niedołężny.

Druga część mowy pana Brzeskiego była skierowana przeciw germanizmom, które się wkradły do mowy naszéj, a których używać wcale nie potrzebujemy. Na przykład przytoczył szanowny mówca inne narody a mianowicie Niemców, którzy wszelkiemi siłami się o to starają, aby swój język z rozmaitych obcych naleciałości oczyścić; dla tego i Polacy, którzy w daleko większy skarb wyrazów obfitują, powinni takie germanizmy z mowy swojéj wyrzucić, jak tam np. są: tagielka zamiast dniówka, zurück zamiast nazad albo cofnij się; dicht zamiast zupełnie i t. d. Nakoniec zawezwał jeszcze do podpisania petycyi tych, którzy się jeszcze nie podpisali.

Gdy zeszedł z mównicy p. Brzeski, zabrał na żądanie ludu i z wolą pana przewodniczącego głos w téj saméj jeszcze materyi ks. Kałędkiewicz proboszcz z Wenecyi pod Żninem, a następnie rozpoczął rzecz o prawach majowych. Jasno, dobitnie i oględnie, żeby nie dać powodu do rozwiązania wieca, a jednak tak ujmująco i zrozumiale mówił, że całe zgromadzenie zrozumiało rzecz, o którą chodziło. Dla tego téż z żywym zapałem słuchaliśmy mówiącego, którego, tylko nawiasem powiedziawszy, cała nasza okolica kocha i szanuje nie tylko jako wzorowego kapłana i sługę kościoła, lecz także jako na całą naszą okolicę ulubionego kaznodzieję odpustowego. — Gdy skończył mowę odczytał następującą rezolucyą:

Zgromadzeni na wiecu w Barcinie Polacy Katolicy oświadczamy że w rzeczach wiary i obyczajów pójdziemy jedynie za głosem papieża, biskupów, posłów i naszego duchowieństwa rzymsko-katolickiego; dlatego protestujemy uroczyście przeciw tak zwanym prawom majowym i oświadczamy, że jak dawniéj tak i nadal w zasadach religii Kościoła naszego rzymsko-katolickiego sami żyć i nasze dzieci chować będziemy w państwie pruskiém, mając za sobą prawo Boże, prawo natury, prawo konstytucyjne i prawo traktatów międzynarodowych.

Całe zgromadzenienie przyjęło ją jednomyślnie, tak samo i adres, który drogą telegraficzną wysłano do Jego Eminencyi Kardynała hr. Ledóchowskiego, a który brzmi, jak następuje:

Zgromadzenie na wiecu w Barcinie Polacy-katolicy, nie mogąc w granicach Jego dyecezyi nieść przynależytego hołdu, przesyłają dla tego do miasta wiecznego do stóp Jego Eminencyi Kardynała Mieczysława hrabi Ledochowskiego, Swego Najprzewielebniejszego Arcypasterza wyraz najgłębszéj czci i wysokiego uwielbienia.

Następnym i ostatnim mówcą był ks. Gruba, wikaryusz z Pakości, który rozbierał trzeci punkt wiecowy, t. j. o szkólnictwie. Pięknie i dobitnie wyłożył niedorzeczność szkół symultannych, niesprawiedliwość i krzywdę, która nam przez to wyrządzoną bywa. Prawo konstytucyjne wyraźnie powiada, kończył szanowny mówca, że rodzice mają prawo upominać się o to, żeby dzieci ich tak wychowane były, jak oni sobie tego życzą. Lecz kto da im dzisiaj gwarancyą, że ich skarb najdroższy nie ulegnie zepsuciu, dziś, gdzie już powstały seminarya symultanne, które na bezreligijności system naukowy budują, które swym uczniom naukę bez Boga udzielają, lecz taka nauka jest mieczem obosiecznym w ręku szaleńca. Skończywszy swą mowę, odczytał następną rezolucyą, którą wszyscy jednozgodnie przyjęli:

My Polacy-katolicy, zebrani na wiecu w Barcinie, żądamy szkół katolickich; nie chcemy szkół mięszanych. Żądamy, oparci na artykule 24 konstytucyi, aby kapłani rzymsko-katoliccy sami udzielali nauki religii św. i dozorowali jéj wykładu przez nauczycieli świeckich. Żądamy wreszcie, aby dzieci nasze polskie, nauczyciele w polskim języku uczyli; a żądań tych naszych sprawiedliwych na drodze legalnéj dochodzić nie przestaniemy.

Wykrzyknięto jeszcze na cześć inicyatorów wieca trzykrotne „Niech żyją!". Również nie zapomniano o naszych posłach w Berlinie, którym wykrzyknięto głośne i z prawdziwym entuzyazmem „Niech nam żyją!"

Na tém wiec się skończył, a lud cały, a było go na 2000 (wyraźnie dwa tysiące), rozszedł się cicho i spokojnie do domów swoich.

Nadmieniam jeszcze, że policyą reprezentował komisarz z Łabiszyna pan Werner, tutejszy burmistrz i żandarm miejscowy.

Hopefield Opiengo w Kanadzie w lutym.

(I.) Wesołą z Wami mogą się podzielić nowiną. Wśród tęsknoty za drogą Ojczyzną mamy tę przynajmniéj pociechę, że usilnym staraniom i zabiegom naszym, udało się w reszczcie wybudować szkołę i kościół polski i katolicki. — Że okolica nasza przez samych Polaków zamieszkała doznała tego szczęścia, zawdzięczamy głownie Wielebnemu Jmci ks. Józefowi Spechtowi, który z wielkiém poświęceniem o to się starał i energią swoją nowe dzieło do skutku doprowadził.

Dnia 31 stycznia zjechał do naszéj osady Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup dyecezyi ottawskiéj, do któréj nasza osada należy, ks. Józef Tomasz Duhamel celem poświęcenia naszéj świątyni i plebanii. W towarzystwie jego przybyli księża Bouvier z Ottawy, Cormac z Brudenell, Macsinis z Mont St. Patrik. Było to pierwsze poświęcenie Kościoła polskiego w Kanadzie, dla tego téż odbyło się z wielką wspaniałością. W podróży księdza Biskupa niesiono chorągwie irlandzkie, polskie, kandyjskie, francuskie, zdążając 62 mile angielskie, by niemi przyozdobić świątynią polską. — 100 przeszło sanek (bo właśnie sanna była wyborna) towarzyszyło księdzu Biskupowi. Ludu zebrało się moc wielka; wszystkie narodowości były reprezentowane, a nawet Indyanie zwabieni uroczystością aktu świętego przybyli przypatrzeć się katolickim obrzędom.

Kościółek nasz oddaliśmy pod opiekę patrona całego Kościoła św. Józefa i naszego świętego młodzieńca Stanisła Kostki.

NIEMCY.

* Berlin, 15 marca. Ważną dyskusyą nad kwestyą szkólną na wczorajszém posiedzeniu Izby poselskiéj zakończyły mowy p. Windthorsta (Meppen) i posła Laskera. Poseł Windthorst objaśniał, jakie stanowisko zajmuje centrum w obec téj kwestyi a głównie w obec nauki religii. Na to odpowiadał mu p. Lasker z gwałtownością niczém nieuzasadnioną. Zarzucał mówcy poprzedniemu, że przez trzy kwadranse mówiąc, nic nie powiedział. To była jedyna myśl przemowy Laskera, którą w najrozmaitszy sposób obrabiał. W skutek tego p. Windthorst stawił pytanie, kto więcéj mówił bez treści, czy sam, nie powiedziawszy w mowie trwającéj trzy kwadranse „nic," czy téż p. Lasker, który przez pół półgodziny oburzał się na to, że on Windthorst — nic nie powiedział? Dalsza dyskusya nie zawierała w sobie nic ważniejszego.

Na dzisiejszém posiedzeniu odczytano naprzód interpelacyą p. Frickhöfer, dotyczącą znanego wypadku zerwania się góry w Caub. Po uzasadnieniu interpelacyi w krótkich słowach przez p. dr. Petri, opowiedzieli ministrowie spraw wewnętrznych i handlu, jakie środki dotychczas rozporządził rząd, aby spustoszenia dotychczasowe naprawić i dalszemu szerzeniu się nieszczęścia zapobiedz.

Przeszła potém Izba do dalszych obrad nad etatem. Przydłuższa dyskusya wywiązała się jeszcze o kwestyi szkólnictwa elementarnego. Poseł Gerlach rozwodził się nad prawem, jakie ma Kościół, pod względem kierownictwa nauki religii w szkołach ludowych. Przytoczył artykuł 24 konstytucyi, którym to prawo jest zagwarantowane. Wskazywał na zgubne skutki wszechmocy państwa, na rozprzężenie w państwie pruskiém, które nie tylko na Kościół katolicki, lecz także i ewangelicki ciężkie sprowadza ciosy. Mowa ta ze względu na ogólne kościelno-polityczne poglądy była ze wszechmiar świetną, tak że członkowie centrum nie omieszkali wypowiedzieć mówcy powinszowania i najserdeczniejszego podziękowania. — Poseł Kiesel (nauczyciel seminaryjski) protestował, w imieniu większości nauczycieli przeciwko zasadom i zdaniom, wypowiadanym przez centrum, chwalił wszystkie rozporządzenia rządu wydawane na polu szkólnictwa ludowego. W kwestyi zaś zakładów przeznaczonych dla preparandów, polecał rządowi postępowanie energiczne na obranéj drodze. — Komisarz rządowy radzca Schneider wykazywał, co w tym kierunku rząd zdziałał, i uzasadniał potrzebę większych na ten cel funduszów. Poczém wszystkie pozycye, dotyczące nauki preparandów zostały przyjęte.

Przy tytule, wykazującym pensye i dodatki dla nauczycieli, nauczycielek i szkoły, zabrał głos poseł baron dr. Goltz przeciw pozycyi, przeznaczającéj na chwilowe podwyższenie pensyi dla starszych nauczycieli 11,880,587 marek, i starał się udowodnić, ile we względzie rozdawania tych dodatków panuje samowoli. — Komisarz rządowy v. Cranach odpierał wszystkie zarzuty. — Poseł Richter (Sangerhausen), ze skarg wytoczonych przez p. Goltz, wyciąga wniosek, że dobra wola rządu nie wystarcza, aby tę sprawę ku ogólnemu zadowoleniu załatwić. Z tego więc powodu wykazuje się także potrzeba konieczna nowego prawa o wychowaniu. — Na zapytanie posła dr. Eberty oświadczył rządowy komisarz Schneider, że rząd prawdopodobnie na wykształcenie i pensye dla nauczycielek większéj sumy zażąda. — Poseł Wedell-Malchow jest tego zdania, że władze okręgowe nie wszędzie sprawiedliwie i porówno rozdzielają dodatki, a zwłaszcza nauczyciele po małych miasteczkach za mało bywają uwzględniani. — W dalszym przebiegu znowu wszczęła się dyskusya względem podwyższenia pensyi nauczycieli, w któréj zabierali głos posłowie dr. Wehrenpfennig, Miquel, Goltz, Frenzel. W końcu tytuł ten etatu jako i następujący, przeznaczający pewną sumę na utworzenie nowych posad nauczycielskich przyjęto.

Prov. Corr. powołując się na Nat. Ztg. i Voss. Ztg. skarży się, że wskutek rozpraw wszczynanych ustawicznie przez posłów z centrum o walce kościelnéj, zatwierdzenie etatu doznaje nadzwyczajnéj przewłoki. Zdaje się, jakoby mniejszości odmówić nawet chciano téj jedynéj sposobności wytoczenia zażaleń wielkiéj części poddanych.

Liberalna Augsb. Abend Ztg. potwierdza swe dawniejsze wiadomości, że nawet partya liberalna w sejmie bawarskim odstrychnęła się

---

ciw ujścia Bośnii zaczynają na parowcu pojawiać się muzułmanie. Oto jakiś efendi w urzędowym stroju. Suknie nosi obcisłe i wino popija.

Wolę ja tych prawdziwych Bośniaków starego autoramentu, co siedzą na piętach z dzbankiem wody przed sobą. Młodzi i starzy noszą wielkie na głowach turbany; piersi ich zawsze otwarte pociemniały od słoty i upałów. Szeroki pas kaszmirowy obwija ich ciała w połowie. Nic bardziéj malowniczego jak zaniedbanie ich ubrania, które w takiéj jest harmonii z ich swobodą i pewnością i ...mi twarzami dumnemi i chytremi zarazem. ...atrzcie na tego młodego człowieka straszliwie ...oszarpanego a przecież wszystko mu to jedno, ...braca się jak gdyby był Kalif Bogdacki; należy ... do jednéj z najdawniejszych rodzin Bośniackich i nigdy nie uzna z równego sobie tego efendego, tak uczesanego, wychędożonego, wyszuwaksowanego i w obcisłych rękawiczkach..... i kto wie czy nie ma racyi?

Oba brzegi są strzeżone przez żołnierzy w małych odosobnionych domkach. W miejscu, gdzie Drina rzuca się do Sawy, prawy brzeg zaczyna być serbskim i Sawa odtąd płynie między Austryą i Serbią aż do miejsca, gdzie ginie w Dunaju.

Rozmowa na statku mocno się ożywiła; rozprawiano o Serbii i o Serbach; kilku podróżnych wyrażało się o nich bardzo surowo, bo jak się zdaje, barbarzyńcy ci nie chcieli zaciągnąć jakiéjś pożyczki, która miała ich wzbogacić na sposób sensymonistowski.*) Był tam szczególniéj jakiś bankierek piątego rzędu z Tryestu, który nie posiadał się z gniewu: „Wyobraźcie sobie panowie tych handlarzy wieprzami, którzy chcą dawać naukę mistrzom finansowéj sztuki. Wolę tysiąc razy Turków; to mi ludzie! rzucili się w wysokie kombinacye, czyniące zaszczyt naszemu wiekowi bez oglądania się nawet." Mówił a mówił to o XIX wieku, to o postępie ludzkości, to o solidarności itd. Tymczasem statek zbliżał się do zbiegu dwóch rzek. Brzeg lewy w tém miejscu zupełnie jest płaski, kiedy prawy znacznie się podnosi.

Nakoniec zaczynamy dostrzegać ów sławny gród biały (Belgrad); pierwsza z daleka uderza nas katedra, potém kilka minaretów, pozostałych jeszcze w fortecy. Na lewo Semlin w dole, usiłuje się wdrapać na nie wielkie skały nadbrzeżne. Zbieg Sawy i Dunaju stanowi szerokie jezioro, nad którém panuje belgradzka forteca, osiadła nad obiema rzekami. Statek otarł się tylko o mury stolicy serbskiéj i prosto zmierza do Semlina, zkąd łódką tylko albo osobnym na to parowcem można się dostać do Bolgradu.

Niżéj cokolwiek od ujścia Sawy znajduje się ujście Drawy, która ma źródła swoje w Tyrolu, dwie te równoległe od siebie doliny są najkrótszą drogą dla udania się z Zachodu na Wschód, a miejsce gdzie obie te rzeki łączą się z Dunajem wielką odgrywało rolę w historyi. Tu Awarowie mieli jedno z swych najgłówniejszych stanowisk ufortyfikowanych, nazwanych Ryngsami, na miejscu starożytnego Syrmium przy ujściu Sawy do Dunaju. Karól wielki postanowił zniszczyć panowanie Awarów. Po długim rozmyśle nad planem téj wielkiéj wyprawy, obrał dwie linie operacyi wojennych, jednę przez Bawaryę ku górnemu Dunajowi, drugą północnym brzegiem Adryatyku. Armia wyższego Dunaju podzielona została na dwa korpusy, z których jeden działał prawym a drugi lewym brzegiem, komunikacya między nimi również jak zapasy żywności zabezpieczone były flotylą płynącą Dunajem.

Pepin, król włoski, syn Karola wielkiego, działający zgodnie ze swym ojcem z pochyłości ku morzu Adryatyckiemu, przeszedł na stok ku czarnemu morzu a idąc dolinami Drawy i Sawy, wpadł z nienacka na Ring syrmijski, zdobył go i zniszczył ze szczętem. Państwo Awarów padło w Iliryi i Panonii, które przeszło pod berło wsławionego zdobywcy, mającego zostać wkrótce rzymskim cesarzem.

Podczas kampanii w r. 1809, książe Eugeniusz Beauharnai, prąc przed sobą arcyksiążąt austryackich, przeciął prostopadle doliny wyższéj Sawy i Drawy, i skończył kampanię świetną bitwą nad Raabą właśnie wtedy, kiedy siły francuskie z Iliryi i Dalmacyi pod wodzą Marmonta, połączyły się z armią wicekróla włoskiego. Ten manewr wojenny zdecydował los całéj kampanii i stanowcze zwycięstwo pod Wagram, na lewym brzegu Dunaju.

We trzy lata późniéj przygotowywano dla armii moskiewskiéj plan kampanii, będący ruchem wprost przeciwnym strategicznemu ruchowi francuskiemu z 1809. Massa wojska moskiewskżego miała się zebrać nad Dniestrem, przejść równiny wschodniéj Galicyi i Węgry wzdłuż Cissy. Na wysokości Buda-Pesztu armia ta miała się podzielić na dwie gałęzie, z których jedna miała wejść do Styryi, doliną Raabu albo Muru, druga doliną Cissy dostać się do Dunaju, dotrzeć do wojennego pogranicza Austryackiego i Serbii. Tam armia ta wzmocniona przez tę ludność wojowniczą miała maszerować doliną Sawy ku Iliryjskim prowincyom a złączywszy się przy Laybach z wojskiem, które wkroczyło do Styryi połączyć się z Węgrami. Tak wszystkie korpusy francuzkie, znajdujące się tak w Dalmacyi jak i Iliryi, zostałyby odcięte a Moskale uderzyliby wtedy z najwyższém wysileniem na Włochy itd. itd.

Takie to były historyczne wspomnienia, które przychodziły na myśl podróżującemu francuzowi na widok tych wód rozweselających rzeki Sawy, mięszających się z wodami Dunaju pomiędzy Belgradem a Semlinem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

*) Zart z Pereirów, Rodrygiesów Enfentina i innych Sensymonistów, którzy się rzucili do finansowych spekulacyi.

od p. Lutza. Na dowód tego opisuje zajście, jakie w tych dniach na posiedzeniu klubu liberalnego miało się wydarzyć. Kilku posłów z Palatynatu postawiło w klubie wniosek, aby z powodu ostatniego wystąpienia posła Jörga partya liberalna oświadczyła się piśmiennie przeciwko stronniczości, z jaką kieruje debatami marszałek sejmu. Wniosek jednak nie pozyskał większości. Przeważna bowiem większość była tego zdania, że to nie jest zadaniem posłów, spieszyć na pomoc i obronę ministrom wobec zaczepek ultramontańskich przeciwników, ministrowie sami bronić się powinni. Jeżeli minister Lutz na zarzut oszczerstwa nie umiał znaleść odpowiedzi, jakkolwiek mu jako ministrowi zawsze głos zabierać wolno — jeżeli nawet po tak przykréj scenie wdał się w rozmowę z panem Jörg, który mu właśnie w téj chwili zarzut ten w twarz rzucił, partya liberalna nie ma najmniejszego powodu zajmować się ta sprawą.

Staats Anzg. wydrukował uwagi Germanii, dotyczące utworzenia się nowéj silnéj partyi konserwatywnych wskutek napaści księcia Bismarcka na Kreuz Ztg i jéj stronników, któreśmy w numerze pisma naszego z poniedziałku w głównych myślach powtórzyli i chcąc zohydzić w obec kraju wszystkie osobistości, które wiadome oświadczenie podpisały, gani ich, że z partyą ultramontańską stoją w związku. Do swych uwag dołącza cały spis deklarantów, jaki się dotychczas zgłosił do Kreuz Ztg. Dzisiejsze ranne dzienniki nazywają ten spis listą proskrypcyjną.

Duchowny pewien z dyecezyi trewirskiéj nie znalazłszy sprawiedliwości u żadnéj instancyi rządowéj, odniósł się z petycyą do sejmu, aby tenże zniewolił rząd do wypłacenia mu pensyi za czas od 1 do 26 kwietnia 1875 r. Odbierając bowiem swą pensyą postnumerando, mógł był tylko wskutek „Brodkorbgesetz“ utracić ją od chwili prawomocności téjże ustawy.

Ks. Bismarck, jak się dowiaduje od pewnéj osoby z najbliższego jego otoczenia N. Berl. Tagebl., znajduje się w nadzwyczaj rozdrażnioném usposobieniu wskutek nadspodziewanego oporu, jaki projekt jego względem zakupna kolei napotkał w Monachium i Dreźnie.

Pierwszy pociąg kolei żelaznéj, idący z Mühlhausen do Strasburga, w dniu 13 b. m. wykoleił się z szyn wskutek zapadnięcia się mostu na wezbranéj rzece Doller. Konduktor ciężko jest ranny; szczegóły bliższe dotychczas nieznane.

FRANCYA.

* Paryż, 14 marca. Pomiędzy Juliuszem Simonem a Gambettą prawie do otwartéj przychodzi już wojny. Gambetta zwołał, jak wiadomo, na wczoraj członków lewicy na salę Lemardelay na godzinę trzecią. Skoro się Juliusz Simon o tém dowiedział, zwołał zwyczajne zebranie umiarkowanéj lewicy na salę bulwaru des Capucins, sądząc, że przez to powstrzyma umiarkowanych członków lewicy od wzięcia udziału w zebraniu p. Gambetty. Nad kwestyą, czy pójść na to zebranie, czy téż nie, dość długo się zastanawiano, aż wreszcie przemogło zdanie nowo wybranych członków umiarkowanéj lewicy, na których p. Gambetta znaczny wpływ wywiera nad zdaniem dawniejszych stronników téjże grupy, podzielających zdanie Juliusza Simona. Na sali znajdowało się cała skrajna lewica, około 25 senatorów z lewicy i skrajnéj lewicy. Z lewego centrum przybył tylko p. Bethmont i jeden poseł z Bretanii — razem około 250 deputowanych i senatorów. Pan Gambetta mówił najprzód o ogólném położeniu, a potém przystąpił do kwestyi personału administracyjnego. Przeciw twierdzeniom Gambetty wystąpił p. Margaime i powiedział, że nie świadczy bynajmniéj o politycznym takcie chęć wywierania natychmiast wpływu i nacisku na nowe ministerstwo. Mówca dzieli wprawdzie zapatrywania i zdania p. Gambetty, atoli sądzi, że trzeba zaczekać, jak sobie ministerstwo postępowa będzie a potém dopiero będzie można dawać mu jakieś monita. W tym samym duchu przemawiał pułkownik Langlois, ale bezskutecznie; projekt Gambetty zyskał większość, ale tylko większość 20 głosów, Następnie stawił p. Gambetta drugi wniosek, żądający zastąpienia urzędników administracyjnych, ustanowionych przez pana Buflet prawdziwymi republikanami. Wniosek ten przyjęto wprawdzie wszystkiemi głosami, mniéj 5, atoli nie trzeba zapominać, że wszyscy posłowie, którzy się byli oświadczyli za zwłoką w myśl panów Margaime i Langlois, opuścili salę. Pan Gambetta osięgnął cel swój i utrzymał się przy kierownictwie skrajnéj i umiarkowanéj lewicy, atoli stanowisko jego mocno jest zachwiane. Cała grupa, stojąca pod wpływem Juliusza Simona, jest na niego wielce zagniewaną, a wielu z członków jéj grozi, że jeżeli Gambetta nie przestanie nadal wywierać nacisku na umiarkowaną lewicę, to będą zmuszeni połączyć się z lewém centrum, Nowo wybranych posłów starają się wszystkie frakcye do siebie przyciągnąć; niektórzy z nich zapisali się równocześnie do umiarkowanéj lewicy i do Union républicaine. Umiarkowana lewica liczy członków 166, radykalna lewica 130, lewe centrum 109.

W przyszłą sobotę ma być złożony na stół Izby deputowanych i senatu przez Wiktora Hugo i Raspailla wniosek żądający ogólnéj amnestyi od r. 1870. Wniosek ten brzmi jak następuje: Niżéj podpisani (deputowani albo senatorowie) pragnąc zatrzeć ślady wojny domowéj, pozwalają sobie przedłożyć następujący projekt do prawa:

Art. I. Udziela się amnestyi wszystkim skazanym za czynności odnoszące się do marca, kwietnia i maja 1871. Śledztwa wytoczone z tego powodu będą umorzone i za nieważne uznane.

Art. II. Amnestya ta rozciąga się na wszystkie przestępstwa polityczne, prasowe i na wszystkich z powodu politycznych wypadków od roku 1870, od czasu ostatniéj amnestyi, skazanych.

Ważną i żywo obchodzącą wszystkich rzeczą jest pytanie, czy nowy minister spraw wewnętrznych, p. Ricard, który nie jest ani członkiem senatu ani członkiem Izby deputowanych, obrany będzie przez senat sam członkiem senatu w miejsce zmarłego p. de la Rochette; gdyby wybór Ricarda nie miał nastąpić, wtenczas naturalnie mielibyśmy nową kryzis ministeryalną, gdyż byłoby to wotum niezaufania. — Bonapartyści dotychczas jeszcze nie utworzyli osobnego związku. Za powód tego podają gazety bonapartystom nieprzyjazne, że rachuby ich zawiodły, że zamiast 110 członków, jak to twierdzili, mają tylko 83, a i z tych jeszcze 15 nie chce się jawnie przyznać do stronnictwa cesarskiego.

Postępowanie p. Gambetty, jego bezczelna agitacya nie znajduje uznania nawet u bardzo liberalnych dzienników — nazywają one działanie jego nierozsądném, nieprawném i niepolitycznem. Nawet Thiers miał się bardzo niełaskawie wyrazić o jego mowie na sali Lemardelay, deputowani lewicy uważają, że exdyktator nie dość oględny, nie dość baczny na krytyczne położenie kraju, że się narzuca ciągle i wszędzie ze swém przewództwem, za wiele mówi itd.

Na dzisiejszém posiedzeniu senatu przedłożył minister wojny jen. Cissey wniosek do ustawy o administracyi woskowéj. Izba uznała wniosek za nagły i przekazała go osobnéj komisyi. W Izbie niższéj żaś miał nowo wybrany marszałek p. Grévy mowę inauguracyjną, w któréj podniósł, że obowiązkiem Izby jest dowieść, iż rząd republikański jest rządem porządku, wolności i pokoju. Po oświadczeniu tém przedłożył minister skarbu Say budżet na rok 1877.

W Izbie deputowanych wybrano kwestorem p. Faye, należącego do umiarkowanéj lewicy, przeciwnik jego radykał Gent, popierany przez Gambettę, otrzymał 185 głosów.

Woda w Sekwanie stoi obecnie wyżéj niż w r. 1872. Most inwalidów jest w niebezpieczeństwie — przechodzić ani przejażdżać po nim nie wolno. Po brzegach woda wielkie zrządziła szkody.

ROSYA.

* Petersburg, 10 marca. Kokańskie hańswo już urzędownie zostało wcielone do carstwa pod nazwiskiem Obłasti (prowincyi) Fergańskiéj; pierwszym wojennym gubernatorem téj obłasti mianowany został jenerał-major Skobelew. — Russkij Inwalid donosi o sprawach kokańskich co następuje: Były samozwaniec han Fułat-Bek uciekł był w góry Ałajskie (opasujące z południa dolinę Fergańską), wraz z byłym kategińskim bekem Muzafarom-Sza, który się ukrywał w Kokanie od r. 1870. Na wiadomość o ucieczce tych beków, jenerał Kołpakowski wydał był już rozporządzenie wysłania całego oddziału osobnego w pogoń za nimi, obawiając się, aby nie wszczęli nowych rozruchów, lecz wkrótce rozporządzenie odwołał, albowiem nadeszła wiadomość szczęśliwa, że mniejszemu oddziałowi z 30 ludzi w nocy z 18 na 19 lutego udało się ująć Fułat-beka, pomogli im mieszkańcy Oszy i Margelana. Były han kokański Nasr-Eddin znajduje się w Taszkiencie. — Mają więc Moskale wszystkie wybitniejsze osobistości Kokanu w swym ręku; obu byłych hanów: ojca Chudojara i syna, Nasr-Eddina, daléj słynnego Awtobaczego, Fułat-beka i innych. Fułat-beka gotowi karać jako buntowczyka i uczynią to koniecznie — zeszlą na Sybir. Moskal nie zna litości a tém samém szlachetności względem pokonanego.

Książę Edynburgski ma wkrótce przybyć do Petersburga, gdzie odwiozłszy żonę, sam niebawem wyruszy na morze, na czteroletnie pływanie. Wraca więc córka do domu carów, bo jeśli wypadek powyższy nie oznacza separacyi, to z pewnością świadczy, że pobyt księżnéj Edynburgskiéj na dworze angielskim nie jest dla niéj przyjemnym. Księżnéj Edynburgskiéj, jako córce cara, chciało się w Anglii odgrywać pierwszą rolę, ale się nie udało i jedzie do ojca — na lat cztery.

Upór kozaków uralskich nie ustaje; dotychczas władzom rządowym nie udało się zmusić ich do przyjęcia reform, zaprowadzeniem których car chciałby nadwerężyć, a nawet prawie zupełnie skasować dawne ich prawa i przywileje, na których zostali niegdyś wcieleni do carstwa. — Gazety moskiewskie znów donoszą o wysłaniu na osiedlenie do Turkiestanu 87 kozaków za karę, że obstawali za dawnemi swemi prawami i przywilejami. Z tych ciągłych, nieprzerwanie od półtora roku trwających sądów widać, że kozacy ani myślą ustąpić. Za broń nie chwytają, bo nieliczni, bo sił dostatecznych nie mają, ale niechno tylko gdziekolwiek powinie się noga Moskalowi, to z pewnością wspomną czasy swych Rusinów.

BOŚNIA I HERCEGOWINA.

Najobszerniejsze sprawozdanie o bitwie pod Muratowicą zamieszcza Gazeta Augsburska, która pisze; „Do téj pory jest to jedna z najważniejszych bitew i niezaprzeczenie jest to najświetsze zwycięztwo odniesione przez powstańców. W dniu 6 marca Turcy wyruszyli z Gacka, by opatrzyć w żywność Gorańsko. Oprócz tego prowadzili z sobą działa. Pawłowicz i Soczyca, którzy właśnie stali w Golii, posłyszeli o wyruszenie kolumny z prowiantem i ruszyli z całemi siłami przeciw Turkom. Do starcia przyszło pod Muratowicą. Po krótkiéj bitwie Turcy pierzchać zaczęli, głównie, jak się zdaje, z powodu niekorzystnéj pozycyi. W ucieczce ścigali ich powstańcy. Była to straszna ucieczka. 800 Turków wpadło w ręce powstańców(?) Turcy oprócz tego ponieśli 1,000 ludzi straty w zabitych i rannych. Artylerya przeznaczona w części dla zasłony transportu, w części dla Gorańska, wpadła w ręce zwycięzców z całą amunicyą. Są to pierwsze działa zdobyte przez powstańców; ztąd, jak łatwo pojąć, niesłychana radość w obozie powstańców. Ci ostatni oprócz tego zdobyli kikilkaset karabinów, wszystkie konie pociągowe artyleryjskie, wierzchowe, juczne, oraz wszystek prowiant prowadzony przez Turków. Zwycięztwo to wiele się przyczyni do podniesienia ducha powstania.“

Urzędowy raport turecki donosi o potyczce z dnia 6 b. m. dodając, że Turcy stracili 60 zabitych, a 40 rannych. Te cyfry tureckie można kilkakroć pomnożyć, bo Turkom chodzi o zmniejszenie znaczenia tych bitew, a chociaż nie będziemy mieli owych tysiąców zabitych, zawsze potyczka będzie dość poważna, zwłaszcza, jeżeli Selim basza nie zdołał zaopatrzyć w żywność Gorańska, stracił tabor i artyleryą. Ta ostatnia nie wiele się może powstańcom przydać, ale podniosłaby wielce ducha. Bądź co bądź, powstańcy dopięli najważniejszego celu, złożyli dowód, że powstanie trwa, założyli najskuteczniejszą, bo karabinową protestacyą przeciw pacyfikacyjnym usiłowaniom jenerała Rodicza i hr. Andrassego.

TELEGRAMY.

Wersal, 15 marca. Minister spraw wewnętrznych, Ricard, wybrany został stałym senatorem.

Boulogne, 15 marca. Wielki okręt norwegski, obładowany alkoholem i winem, pod Garisuez osiadł na mieliźnie. Nikt się nie wyratował. Burza srożyła się straszliwie, regularna komunikacya pocztowa okrętowa jest przerwaną.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Księdza Talaczyńskiego, skazanego na różne kary za wykroczenie przeciwko ustawom majowym, ściga sąd listami gończemi.

Ks. Stelter z Bledzewa stawał przed sądem dnia 8 b. m., oskarżony o to, jakoby po nałożeniu nań kary za niekorespondowanie z panem Massenbachem w sprawach majątku kościelnego, sprzedał swój majątek i w taki sposób uniemożebnił wykonanie kary. Podsądny bronił się osobiście. Prokurator wniósł o więzienie 8 tygodni, sąd skazał go na 3 dni.

Składki na dotkniętych powodzią mieszkańców miasta Poznania:

Z przeniesienia	4142 grz.	15 fen.
Ks. Akoszewski	6 „	— „
Ks. Gustowski	3 „	— „
Pani Majnska	9 „	— „
J. N.	3 „	— „
Żelewicz i Babski	3 „	— „
Kobyliński z dziećmi . . .	2 „	— „
Klafaczyński i Karczewski	1 „	50 „
Stanisławski	3 „	— „
Budnik Kowalski, Nowaczka, Wysocki, Klevenhagen, Reinke po 50 fen.	3 „	— „
Budnik St.	— „	75 „
Urbaniak	— „	30 „
Ze wsi.	1 „	95 „
Razem	4178 grz.	65 fen.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najjaśniejszy Pan udzielił bankierowi i austryacko-węgierskiemu konsulowi jeneralnemu, baronowi Oppenheim w Kolonii order orła czerwonego 3 klasy.

* **Zwłoki** ś. p. księdza radzcy Bażyńskiego odprowadziły wczoraj nieprzejrzane tłumy ludu z probostwa do kościoła św. Wojciecha. Trumnę niosło 6 kapłanów poznańskich, których zmarły był seniorem, kondukt żałobny prowadził J. W. ksiądz Infułat Grandke, towarzyszyli mu wszyscy duchowni poznańscy. W kościele ks. Chrustowicz, mansyonarz i wikaryusz u św. Wojciecha, przemówił do osieroconéj parafii, wystawił jéj w jak smutném położeniu, z powodu obecnych stosunków polityczno-kościelnych, po śmierci swego pasterza znajdować się będzie; wzywał gorącemi słowy do wierności Kościołowi świętemu.

Dziś już około godziny wpół do dziewiątéj zapełnił się kościół św. Wojciecha wiernymi. Po skończonych wigiliach celebrował mszą św. ksiądz Infułat Grandke z asystą księży Lurca i Gałeckiego. Po skończonéj mszy św. rekwialnéj wstąpił na ambonę ks. lic. Chotkowski. Mówca podał szkic żywota zmarłego, a potém poczielił czyny jego życia na prace zawodu kapłańskiego i obywatelskiego. Wzruszający był moment, kiedy mówił o wydawnictwie jego ludowém i wdzięczności, z jaką lud polski jego nazwisko wspomina. Położył przycisk na to, że za szerzenie takiéj oświaty był zmuszony w 75 roku życia na 14 dni więzienia siwą głowę na ławie więziennéj złożyć. W końcu wskazując na to, że obecnie kapłanów coraz więcéj ubywa, a nowych sił znikąd nie przybywa — wzywał wiernych do tego, aby swych kapłanów szanowali i kochali, tém więcéj, że im Arcypasterz w purpurze wobec Namiestnika Chrystusowego dał takie chlubne świadectwo wiernéj wytrwałości. — Znakomita mowa ks. Chotkowskiego głębokie na słuchaczach zrobiła wrażenie,

Wobec nabitego ludem kościoła odniesiono trumnę do sklepu w kościele.

Z prowincyi przybyli ks. Zientkiewicz proboszcz z Obiezierza, ks. Radzki z Lubinia, ks. Malinowski z Komornik, ks. Niewitecki z Łodzi, ks. Śliwiński z Komornik, ks. Akuszewski z Buku, ks. Karwowski z Opalenicy, ks. Bulmajer z Wyrzyska, ks, Dunajski z Obrzycka, ks. Walterbach z Kostrzyna, ks. Stefański z Cerekwicy, ks. Sieg z Orchowa, ks. Arndt z Wielenia, ks. Sobecki z Obornik, ks. Krzyżanowski z Kamieńca, ks. Zenkteler z Ostroroga, ks. Studniarski z Kicina, ks. Mulzoff z Wronek. Z obywateli widzieliśmy hr. Józefa Mielżyńskiego, hr. Łąckiego, hr. Cieszkowskiego, pp. Kwileckiego, Stablewskiego Stefana, Niegolewskiego Władysława i Zygmunta.

* **Rewizyą** odbyła dziś o $11\frac{1}{2}$ policya w Redakcyi naszego pisma szukając rękopisu nadesłanego nam z okolicy Wschowy listu niemieckiego o obchodzeniu się z p. dr. Szymańskim w więzieniu wschowskiém. Rękopisu naturalnie nie znaleziono, — natomiast zabrano nam Nr. 58. Kuryera, który w sobotę uszedł zagłady — (czy policya ma prawo zabierać w prywatnym domu pismo skonfiskowane przez sąd, — nie wiemy) i rękopis stary „Rozmowa posłuchana czyli przyczynek szkólny dla pana dr. Falka.“

* **Dla uczczenia pamięci** Seweryna Goszczyńskiego odpowiednim pomnikiem tudzież wydaniem dzieł zgasłego poety, zawiązał się pod przewodnictwem p. Alfreda Młockiego komitet, który właśnie ogłasza odezwę, wzywając czcicieli autora Zamku Kaniowskiego do składek na cele powyższe. Suma, jaka pozostanie od kosztów wzniesienia pomnika, obróconą będzie na zasilenie wieczystéj fundacyi imienia Goszczyńskiego, dla weteranów literatury polskiéj, któréj początek dany był r. z. podczas pięćdziesięcioletniego jubileuszu. Komitet oznajmia przytém, iż wziął w opiekę swoją rękopisma pozostałe po ś. p. Sewerynie Goszczyńskim, które przejrzawszy i przeczytawszy z pomocą zaproszonych literatów a przyjaciół zmarłego, postara się oddać na użytek publiczny tę cześć z nich, jaka zostanie uznaną, że już dzisiaj może być drukowana; — resztę zaś złoży w jednéj z publicznych narodowych bibliotek, gdzie przechowaną zostanie do czasów pomyślniejszych.

* **Dowiadujemy** się, że i w tutejszym kościele podominikańskim odprawi się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. księdza Franciszka Bażyńskiego w środę, dnia 22 b. m. o godzinie 9 z rana.

† S. p. **Majewska**, z domu Lelewelówna, żona właściciela wsi Szydłowo, zmarła w zeszłym miesiącu. Była ona rodzoną siostrą historyka Joachima Lelewela. Dożyła lat blisko ośmdziesięciu, spędziwszy sześć dziesiątków lat w pożyciu małżeńskiém.

* **Stan wody w Warcie** wynosił dziś rano 12 stóp od dnia 1 bm. w którym stała najwyżéj, opadła już wodą o $6\frac{1}{2}$ stóp. Obecnie po ustąpieniu wody z wszystkich ulic i placów, dużo sklepów jest jeszcze nią zalanych, z których za pomocą stósownie urządzonych pomp ją wypompowują.

* **Dębina** w obecnych stosunkach więcéj jest wystawioną na powódź aniżeli dawniéj. Wysoka grobla kolei poznańsko-kluczborskiéj przecina dolinę Warty pod kątem prostym i przechodzi przez przednią część lasu. Dawniéj mogła w razie powodzi woda spływać bez przeszkody przez las po łąkach na prawo od drogi ku Dębinie. Teraz woda przy grobli się zatrzymuje i w lesie samym sprowadza znacznie wyższy stan wody niż innych lat. To pokazało się już widocznie przy tegorocznéj powodzi, gdy woda w Dębinie zawsze przecięciowo o $\frac{1}{3}$ metra stała wyżéj, niż w naszém mieście. Lekko wystawiony budynek restauracyjny dla robotników przy kolei, już w pierwszych dniach powodzi woda zerwała, obok stojąca, silniéj zbudowana szopa do porządków, dłużéj wprawdzie wytrzymała, w końcu przecież porwały ją fale, zaniosły do Warty, zkąd przez most kolejowy dostała się na groblą, gdzie przy przejeździe się zatrzymała, nie poniósłszy znacznéj szkody. Szopa robocza, znajdująca się w bliskości dworca grozi zawaleniem. Naturalnie i koniec grobli przy moście i most sam ucierpiał. W końcu grobli woda wyrwała znaczną szczerbę, którą zarząd kolei kazał zapchać miechami napełnionemi piaskiem. Ostatni filar został zarysowany, w średnim lód wielką dziurę wyrwał. Obok mostu kilka wysokich topoli wyrwanych zostało z korzeniami. Szkoda zrządzona powodzią i lodem, mianowicie w tylnéj części Dębiny, jeszcze dotąd ocenić się nie da.

* **Na kolei poznańsko-kluczborskiéj** komunikacya między Ostrzeszewem a Kępnem została znów otworzoną.

* **Z tutejszego garnizonu** około 1200 żołnierzy umieszczonych jest w kwaterach prywatnych. Ponieważ kwatery te znajdują się po większéj części w niższych częściach miasta wskutek powodzi około 400 ludzi zostało bez dachu, których władza wojskowa pomieściła w różnych koszarach.

* **W obrębie V. korpusu armii** odbędą się w tym roku ćwiczenia piechoty landwery w czasie od 15 maja do 15 czerwca. Ćwiczenia każdego batalionu trwać będą 12 dni, celem ich jest obeznanie landwerzystów z bronią systemu Mausera. Bataliony: poznański, szamotulski, rawicki i ostrowski ćwiczyć się będą w swoich garnizonach. Bataliony z Nowego Tomyśla i Srody odbędą ćwiczenia w Poznaniu, batalion kościański w Lesznie, batalion jarociński w Sremie. Trzy najmłodsze powołania landwery mniéj więcéj zostaną ściągnięte, wogóle około 7,600 ludzi z całego korpusu armii. Dowódzcy batalionów i kompanii odkomenderowani będą przez pułki liniowe. Miasto Poznań w stósownych przeciągach czasu będzie miało zawsze do pomieszczenia batalion wynoszący około 500 ludzi, wogóle zaś 3 bataliony.

* **Prezes uaczelny W. Ks. Poznańskiego** otrzymał od ministrów oświaty i rólnictwa rozporządzenie, zalecające mu, ażeby się starał o zakładanie szkół rólniczych wieczornych po wsiach. Reprezentacye powiatowe mają w etatach swych wyznaczyć stósowne sumy na założenie rzeczonych szkół i wybrać gminy do tego najwięcéj kwalifikujące. Rozporządzenie powyższe rozesłał już naczelny prezes do wszystkich radzców ziemiańskich z wezwaniem, ażeby na sejmikach powiatowych odpowiedni poczynili wnioski i do 15 maja go uwiadomili, w których gminach ich powiatu szkoła wieczorna urządzoną zostanie lub ma się urządzić.

* **W Inowrocławiu** odbędzie się dnia 27 i 28 kwietnia targ na konie zbytkowe i użytkowe, połączony z sprzedażą koni.

* **W gimnazyum inowrocławskiém** odbył się dnia 11 b. m. pod przewodnictwem radzcy prowincyonalnego szkólnego dr. Polte, egzamin ustny abituryentów, w którym wszyscy czteréj, co go składali, uzyskali świadectwo dojrzałości.

* **W bydgoskiéj szkole realnéj** odbył się dnia 13go bm. egzamin ustny abituryentów. Siedmiu uczniów klasy pierwszéj, którzy się do egzaminu zgłosili, otrzymało swiadectwo dojrzałości.

* **Wybory kościelne** w parafii św. Jana w Toruniu odbyły się wczoraj. Głosującyeh było tak przy wyborze dozorców kościoła, jak i reprezentantów parafii 90. Jednomyślnie wszystkiemi głosami wybrani dozorcami następujący: Aleksander Maciejewski, Karól Szymański, Dr. Antoni Donimirski, radzca sądu Schulz, Bernard Rogaliński, Aleksander Preuss, Jan Borzechowski, Leon Bułakowski.

Z oddanych 90 kartek na reprezentantów uznano 7 za nieważne; 83 głosami wybrani następujący: Ignacy Danielewski, Władysław Radkiewicz, Jan Sieg, Jan Pacholski, Jan Grochowski, Jan Kitowski, Jan Markowski, Mateusz Arendt, Jan Murawski, Wilhelm Opitz, Stanisław Ryszkiewicz, Jan Cholewicz, Karól Wysocki, Feliks Wojciechowski, Józef Dost, Franciszek Philipp, Antoni Mazurkiewicz, Józef Buszczyński, Hieronim Olszewski, Szczepan Zakrzewski, Herman Zawadzki-Biberstein, Wojciech Falkiewicz, August Blaszka, Jan Raciniewski.

* **Nowe kółko włościańskie** zawiązało się w Sławnie w powiecie gnieźnieńskim. Do zarządu wybrano: prezesem p. Lubomęskiego z Gniewkowa, wiceprezesem p. Radońskiego z Głębokiego, sekretarzom p. Giertiga z Zakrzewa, skarbnikiem gospodarza Niklejewskiego z Żelic, członkami zarządu: Kędziorę z Żelic i Budzyńskiego z Komorowa. Pierwszą myśl do założenia tego Kółka powzięli gospodarze Niklejewski i Kędziora z Żelic, polecając wprowadzić ją w życie panu Radońskiemu z Głębokiego.

* **Wieś Krzewinę** w powiecie chodzieskim, rozkazem gabinetowym przechrzczono na Liebenthal.

* **Zapalenie śledziony** wybuchło między bydłem w Kalawie w powiecie wschowskim, w dominium Dombrowka-Zalesie w powiecie krobskim i w Przybysławiu w powiecie wrzesińskim, a zaraza płucowa między bydłem w Domaracicach w powiecie krobskim.

* **Tytuń.** Kij. Telegr. pisze, że powiat Nieżyński, znany z plantacyi tytuniowych i znacznego handlu prowadzonego tym produktem wysyłał dawniéj corocznie po kilkakroć sto tysięcy pudów tytoniu do Warszawy, Rygi, a nawet za granicę. Obecnie w téj gałęzi handlu panuje wielki zastój. Produkcya liścia tytuniowego była w zeszłym roku o połowę mniejsza niż lat poprzednich; pomimo to podaż o wiele przewyższa popyt i ceny nadzwyczaj spadły.

* **Stosunki Kalisza.** W tych dniach starsi zgromadzenia kupieckiego w imieniu wszystkich kupców miasta Kalisza wnieśli według Kaliszanina podanie do p. prezydenta miasta, aby ze względu na coraz większą stagnacyę handlową „z przyczyny wysokiego podatku akcyznego, zamknięcia komory Szczypiorńskiéj po zachodzie słońca i mającą się wynieść z Kalisza część Trybunału," raczył wyjednać u wyższéj władzy, ażeby Kalisz zaliczono do miast czwartego rzędu, coby wywołało pewną ulgę w opodatkowaniu. Wiadomość ta niezbyt dodatniém jest świadectwem rozwoju stosunków handlowych w Kaliszu.

* **Krakowska Akademia umiejętności.** Dnia 10 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii umiejętności pod przewodnictwem dyr. Józafata Zielonackiego. Sekretarz Wydziału przedstawił nadesłane z Monachium odpisy manuskryptów biblioteki królewskiéj, tyczących się historyi polskiéj dokonane i objaśnione przez Michała Zmigrodzkiego. Następnie wyłuszczył tenże sekreterz w półgodzinnym ustnym wykładzie: „Rzecz o warunkach traktatu Kaliskiego r. 1343, porną między Naruszewiczem, Z. A Helcłem a dr. J. Caro". Wykład podał przedmiot dyskusyi, w któréj wzięli udział obecni członkowie.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek, dnia 17 marca Gierrudy. Wschód słońca o godzinie 6 minut 13. Zachód o godzinie 6 minut 5.

Długość dnia 11 godzin 52 minut.

Wypadki historyczne. 1238 Śmierć Henryka Brodatego. — 1642 Śmierć Józefa Zadzika, biskupa krakowskiego. — 1659 Sejm nadzwyczajny w Warszawie. — 1826 Śmierć Józefa Maksymiliana Osolińskiego. — 1832 Założenie towarzystwa demokratycznngo polskiego.

ROZMAITOŚCI.

* **Najnowszy rodzaj samobójstwa.** Pewna 60letnia desperatka w mieście St. Peray, w departamencie Ardeche nie dawno chcąc sobie odebrać życie udała się kryjomo do zamku Crussol i podpaliła na sobie suknie, które poprzednio naftą skropiła. Zwęglone szczątki ciała samobójczyni na drugi dzień znaleziono w owych ruinach

LOTERYA.

* **Przy wczorajszém dalszém ciągnieniu** 3 klasy 153 pruskiéj loteryi klasycznéj padły:

2 wygrane po 3000 marek na nr. 7,042 i 12,033.

1 wygrana 900 marek na nr. 56,097.

8 wygranych po 300 marek na nr. 5463, 13,497, 33,487, 39,849, 48,481, 50,132, 56,273 i 83,249.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 16 marca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hrabia Taczanowski Ordynat z Taczanowa, Borup z Hamburga, Leistikow z Bydgoszczy, Nicolai z Reppen, Greiszen z Hamburga, Pückler z Hamburga, dr Au z Żabikowa, Zygmanowski z Mogilna.

GIEŁDA.

Poznań, 15 marca 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie $3^1/_2$pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,80 płc., pozn. listy rentowe 96,85 płc., pozn. prowinc. akcye bankowe 99,25 płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. $4^1/_2$pct. obligacye pow. 97,75 płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie $3^1/_2$pct. obligacye długu państwa 92,75 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska $4^1/_2$pct. ukonsolid. pożyczka 105,— płc., pruska $3^1/_2$pct. pożyczka prem. 131,50płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 68,20 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 22,90 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 263,70 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie —,— płc.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano 500 cent., cena wypowiedzenia 146,— marek, na styczeń —,— m. marzec 146,— m., marzec-kwiecień 146,— m., na wiosnę 146,— m., kwiecień-maj 147,— m., maj-czerwiec 149,— na miesiąc czerw.-lipiec 150,— m.

Okowita: (z beczką) pr. 5000 litrów — Tralles. Wypowiedziano —.— litrów, cena wypow. 42,50 marek, na miesiąc luty —,— m., na miesiąc marzec 42,50 m, na miesiąc kwiecień 43,30 m., na miesiąc maj 44,20 m., na miesiąc kwiecień-maj 43,75 m. na czerwiec 45.10 lipiec 46,— m. na sierpień 46,80 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 41,50 marek.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 15 marca.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Koniczyna czerwona: stała, —— poślednia 48—51 m., średnia 54--57 m, piękna 59-62 m., wyborowa 64—,66 m. płacono.

Koniczyna biała: niezm., poślednia 58—64 m., średnia 68—74 m., piękna 78—83 m., wyborowa 85—90 m. płacono.

Zyto: za 2000 kilo. spok., wypowiedziano —— cent., na upłynione wypowiedzenia — m. płacono. płac., marzec i marzec-kwiecień 144,— m. żąd.; — płac. żądano, kwiecień-maj 145,— marek płac. i żąd. —,— maj-czerwiec 147,50 m. żąd. czer.-lip. 150,50 żąd., płc. lip.-sierp. —,— pł. wrześ.-paźdz. 154,50 płc. 155,— żąd.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 183,— marek żąd.., —,-- m. żądano na kwiecień-maj —,— m. żądano, 185,— m. płacono - maj-czerwiec —,— m. żąd., —,— m. pł., na czerw.-lip. —,— m. żadano, --,— płacono. Wypowiedziano cent.

Jęczmień: za 1000 kilo — m. żądano.

Owies: za 1000 kilo 165,— marek płacono, w końcu —.— m., na kwiecień-maj —166,— m. żąd. — płacono 166.— m. żądano. — Wypowiedziano —— cent.

Rzep per 1000 kil. 300 płc., wyp. —

Oléj rzepiowy: słaby, za 100 kil. z beczką — wyżéj, wypowiedz. —— cent. w miejscu 63,— marek żądano. na marzec 59,— marzec-kwiecień 58,— żądano.— kwiecień-maj 58.— marek, żądano — płac. maj-czerwiec 59,— m żąd.; pł., — pł. wrzesień-październik 60,— m. p.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., stała, — wypow. —— litr., w miejscu 43,— marek żądano 42,— mar. płacono. w końcu —,—,-- marek płacono i żąd., na marzec i marzec-kw. 44,— m. pł., — żąd; na kwiecień-maj 44,— marek płac.; —,— płac. maj-czerwiec 45,— mar. płacono; żąd., czerwiec-lipiec 46,— marek żądano — płacono. lipiec-sierpień 47,— m. płacono, w końcu —,— sierpień-wrzesień —,— m. żąd.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm., szląskie 7,40—7,60 mar., węgierskie —

Makuchy siem. za 50 kil. 9,10—9,70 mar.

Łubin, piękny zwiez., żółty 9,50—11,30 m., nieb. 9,40-11,30 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 30—32-37 m.

Siano 3,80—4,30 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 40,—42— marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 16 marca: żyto 144,— marek, pszenica 183,— mar., jęczmień —,— mar. owies 165,00 mar., rzep 300,— mar. oléj rzepiowy 59,— mar., okowita 43,50 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 43,— żąd. i 42,— płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 29,25—30,25 marek, nowa 25,50,—26,25 m, rżanna piękna 25,50 do 26,50 marek, rżanna średnia 24,25—25.25 marek, rżanna na paszę 10,00—11,00 mar., osucie pszenne 8—8,75 mar. za 100 kilogramów.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE

Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarnosci, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze. blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

List JW. Marquizy de Bréchan.

Neapol, 17 kwietnia 1862

Panie! Wskutek cierpienia na wątrobę znajdowałem się od 7 lat w okropnym stanie wychudnienia i cierpiałem wielokrotnie. Nie byłem w stanie czytać, pisać, czułem drzenie nerwów w całém ciele, cierpiałem na złe trawienie nieustanną bezsenność ciągłe rozdrażnienie nerwów, które mnie do stanu melancholicznego doprowadzało, nie dając mi chwili spokoju. Wielu doktorów Anglików i Francuzów wyczerpnęli swoją sztukę. Z kompletnéj roz paczy używałem Pańskiéj Rewalescery przez trzy miesiące za co Panu Bogu dziękuję.

Rewalescera zasłuuguje więc na wielka pochwałę, powróciła mi zdrowie i zdolniła mnie do zajęcia mego towarzyskiego stanowiska. Przyjmij Pan zapewnenie mojéj szczeréj wdzięczności i poważania.

Markiza de Bréhan.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, wyleczony z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65,715. Panna de Montnies wyleczona z nie strawności, bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, zawdzięczam tak zwanéj „Revalenta Arabica" (Revalescière). Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychunienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, wyleczony z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalescièry: $^1/_2$ funta 1 marka 80 fen. 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalescière Biszkopty: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju.

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Koniecki.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugo Claass.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 15 marca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała		**Owies** kw.-maj	165,—
Kw-Maj	198,50	Wypow. żyta	00
Maj-Czer.	203,—	Wypow. okow.	00,000
Czer.-Lip.	207,50	**Kapitały**	
Zyto stałe,		Galicyany	85,—
Kw-Maj	151,50	Pr. pap. państ.	93,—
maj-czerw.	151,—	Poz. 4% list. z.	94,30
czerw.-lipiec	151,—	Poz. list. ren.	97,—
Oléj rzep. stały		Koléj Państw.	496,—
Luty	—,—	Lombardy	182,50
Kw-Maj	59,30	Austr. los 1860	111,—
Wrz.-paźdz.	61,30	Włochy	71,—
Okowita słaba		Amerykany	99,25
w miejscu	43,80	Aus. akc. kred.	292,—
Luty	—,—	Turki	16,40
Kw-Maj	44,80	$7^1/_2$% Rumuń.	24,80
Maj-Czerw.	45,30	Pol. lik. l. zast.	68,25
Sierp-Wrz.	48,90	Rosyj. bknot.	263,80
		Sreb. rnt. aust.	62,25

Szczecin, dnia 15 marca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała,	—,—	**Okowita** słaba,	
		w miejscu	42,80
Kw.-maj	198,—	Marzec	—,—
Maj-czerw.	202,50	Kw.-maj	44,—
Zyto niezm.,		Maj-czerw.	45,—
Kw.-maj	144,50	**Owies**	
Maj-czerw.	145,50	Kw.-maj	173,—
Czerw.-lipiec	146,50	Maj-czerw.	—,—
Oléj rzep. stały		**Petroleum**	
kw.-maj	59,50	Marzec	14,—
jesień	60,--		

Księgarnia
Tytusa Daszkiewicza
w Poznaniu
odebrała na skład ryciny ś. p.
Dr. Karóla Marcinkowskiego
na stali ryte przez Łukomskiego. Cena tego portretu (in folio) po talarze, na papierze chińskim po 9 złp. (338)

Całkowite urządzenie handlowe, jako i rozmaite biórka, szafy szklane i żelazne, szafa do pieniędzy są na sprzedaż, plac Wilhelmowski Nr. 3 I piętro. (439)

Wszystkich Panów, którzy czasu swego zrobili zgłoszenia względem **dzierzawy folwarku 172 morgi,** (F. Piotrowski, Strzelnica w Kościanie) uprasza się, w razie, jeśli reflektują na to, o udanie się wprost do właściciela pod litr. **S. B. ostlagernd Krzywiń.** (437)

Wszelkie roboty stolarskie, **udow. i meblowe,** również reparacye wykonuje jak staranniéj po umiarkowanych cenach. [425]
S. Goszczyński stolarz.
Wielkie Garbary 53.

60 kóp
rpiowego narybku jedno wuletniego, ma na sprzedaż **n. Małe Jeziory** pod Zamyślem. (435)

Kusztelan i Hirschfeld
polecają swoją
szklarnią i handel szyb
zaopatrzony we wszelkie gatunki **szkła szybowego.** Zwracamy przedewszystkiem uwagę na nowy rodzaj **bardzo taniego,** grubego szkła. (417)

Szanownéj Publiczności miejscowéj i zamiejscowéj polecam się jako (438)
majster garncarski
do wykonywania wszelkich robót angielskich kuchni, niemniéj pieców przy jak najtańszych cenach.
F. Zajączkowski
w Poznaniu na Chwaliszewie nr. 21.

Handel win
hurtowny i cząstkowy
Antoniego Pfitznera
w Poznaniu
poleca swój znaczny skład win węgierskich z różnych lat osobiście na Węgrzech zakupionych — od 65—180 tal. za beczkę, kupujący **całemi beczkami** za **gotówkę** mają pewne korzyści — daléj wina starsze na butelkach i gąsiorkach po cenach umiarkowanych; również utrzymuję znaczny skład win czerwonych z Bordeaux od 3—8 złp. za butelkę, wina reńskie, moselskie, hiszpańskie, szampańskie po cenach miernych. Biorący najmniéj tuzin butelek ma ceny zniżone. (271)

Restauracya
SUJECKIEGO,
Stary Rynek 57,
poleca Szanownéj Publiczności swoją **kuchnią,** jak **najlepiéj zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju potrawy, smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach.

Poleca się również do przysposabiania śniadań i kolacyi **poza domem,** mianowicie przy wesołach i innych uroczystościach.

W **piątki i soboty** ma zawsze przygotowane **obiady postne.** Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.

Świeżego zielonego łososia i morskie ryby odebrał dzisiaj
W. F. Meyer & Co.
(440)

Petroelowe aparaty
do gotowania, przyrządy do rozgrzewania żelazków do prasowania, niemniéj machinki do siekania mięsa, do robienia kiełbas i krajania chleba, poleca (436)
C. Preiss Wrocławska ul. 2.

Ksiądz
katolicki z rosyjskiego zaboru wygnany, szuka odpowiedniego sobie zatrudnienia w domu katolickim. — Redakcya udzieli wiadomości. [424]

Birety, obojczyki poleca Szanownemu Duchowieństwu (432)
J. Pawłowska.
Ul. Wrocławska 6.

DOM
(421)
położony przy ulicy Berlińskiéj nr. 7 (narożnik ulicy Berlińskiéj i bismarkowéj) z wolnéj ręki jest do sprzedania. Bliższéj wiadomości zasięgnąć można w biórze radzcy sprawiedliwości Janeckiego bez udziału ajentów.

Drukarnia
J. Leitgebra
w Poznaniu,
Plac Wilhelmowski Nr. 17,
poleca się do wykonywania
wszelkich robót drukarskich,
a mianowicie:
czasopisma, dzieła,
rozprawy,
cenniki, rachunki, kwity,
wszelkie etykiety itd.

Cygara hawańskie, papierosy Wellera Mignon, Victoire, Imperiale, Non plus ultra, poleca
Fontowicz w Bazarze.

Herbatę czarną
(Pecco)
funt po 2 talary poleca cukiernia (300)
Ant. Pfitznera
przy Starym Rynku.

Młodzi studenci
w wieku 10—12 lat znajdą umieszczenie w przyzwoitym domu i pod macierzyńską opieką. Bliższych wiadomości udzieli Adm. „Kuryera." (286)

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.